

## Opowiem ci bajeczkę

**Za górami, za lasami i siedmioma morzami żyła sobie mała dziewczynka. Lubiła misie oraz lalki, a kluczową rolę w jej zabawach odgrywał pewien statek. W zasadzie żyła sobie beztrudnie do czasu, aż na swej drodze napotkała bestie, które bezpowrotnie pozbawiły ją spokoju. I tak zaczęła się tułaczka dziewczynki.**



A nie jest to zwykła tułaczka. Bohaterka wędruje z bajki do bajki, poznaje krasnoludki, Niedźwiadka oraz Ropucha, ale nigdzie nie zagrzewa miejsca na dłużej. Cały ten międzybaśniowy spacer jest w rezultacie niczym innym jak metaforą życia. Z każdą sceną dziewczynka dorasta, w nowej sytuacji znajduje się przez dłuższy okres czasu, co daje nam skrótowy przegląd najważniejszych wydarzeń z jej biografii. I w rezultacie okazuje się, że mamy do czynienia z bardzo zwyczajną historią kobiety, od dzieciństwa aż do starości, która pokazuje drogę, jaką przebywa każdy z nas. Jej opowieść mogłaby być naszą bajką, ale nam się wydaje, że mamy dużo więcej szczęścia. Faktycznie na barki głównej bohaterki spada imponująca wprost liczba katastrof, ale jeśli przyjrzeć im się uważniej, okazuje się, że są to powszechne problemy, które dostrzegamy na co dzień, w tej samej chwili o nich zapominając.

Autorka nie boi się mówić o patologii, uzależnieniach, wykorzystywaniu seksualnym, upośledzeniu, pokazując ogrom zepsucia oraz wypaczenia kryjące się na każdej ulicy każdego miasta w każdym państwie na świecie. Epatuje brutalnością i wulgaryzmami, wychodząc z założenia, że o seksie nie da się rozmawiać inaczej niż za pomocą najbardziej dosadnych słów. Świat "Statku dla lalek" jest odarty ze złudzeń, pozbawiony uczuć, a miłość występuje jedynie w aspekcie fizycznym. Ale żeby nie było tak do końca mrocznie, autorka lokuje całą historię właśnie w bajce, gdzie bohaterce towarzyszą ikony dzieciństwa każdego malucha. Poszczególne sceny stają się zatem współczesnymi wariacjami na temat najpopularniejszych baśni wzbogaconymi dodatkowo aluzyjnymi piosenkami. W tekście oryginalnym zabawna forma w zasadzie do samego końca góruje nad nieprzyjemną treścią, pozwalając z czasem odkryć właściwą historię.

Realizacja teatralna jest zupełnie inna. Na pierwszy plan wysuwa się dosadna opowieść, a towarzysząca jej bajka również jest wulgarna, pełna zepsucia i nieprzebierająca w słowach. Krasnoludki nie są miłymi osobnikami, ale zбочeńcami, rodzice Niedźwiadka to napalone małżeństwo, nawet Jaś i Małgosia nie mogą się powstrzymać przed kopulowaniem. Cały świat bohaterów kręci się wokół zaspokajania potrzeb fizjologicznych w najbardziej odpychający sposób. W tej właśnie ohydzie próbuje znaleźć sobie miejsce główna bohaterka, a jej przeżycia to historia dorastania kobiety i artystki w brutalnej rzeczywistości.



Twórcy przedstawienia nie starali się oddać bajkowości świata, wręcz przeciwnie - scenografię stanowi naturalna przestrzeń piwnicy, zaledwie kilka rekwizytów i wyjątkowo skromne, ale znaczące kostiumy. Wszystko to podkreśla surowość opowieści

oraz ułatwia aktorom, grającym po kilka ról, płynne przechodzenie z jednej sytuacji do następnej. Wielkim atutem jest warstwa muzyczna spektaklu, songi napisane przez autorkę naprawdę są śpiewane na scenie.

"Statek dla lalek" z całą pewnością nie jest przeznaczony dla spragnionych niedzielnej rozrywki widzów. Bliżej mu do emocjonalnej masakry, którą warto sobie w tym wypadku zaserwować, ale tylko na własną odpowiedzialność. Mocna, odważna propozycja, aż strach odrzucić.

**Marcelina Nowakowska**

**Teatralia Kraków**

**16 listopada 2011**

**Teatr Barakah (Kraków)**

**Milena Marković**

**"Statek dla lalek"**

tłumaczenie: Agnieszka Cielesta

reżyseria: Ana Nowicka

scenografia i kostiumy: Monika Kufel

muzyka: Piotr Lala Lewicki

choreografia: Iwona Olszowska

grafika: Sylwia Wierzbowska

występują: Lidia Bogaczówna, Monika Kufel, Michał Chołka, Jan Mancewicz, Sławomir Sośnierz

**premiera: 29 października 2011 r.**